



Sygn. akt IV KK 157/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 listopada 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wiesław Kozielowicz (przewodniczący)

SSN Zbigniew Puzkarski (sprawozdawca)

SSN Dorota Rysińska

Protokolant Dorota Szczerbiak

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Zbigniewa Siejbika
w sprawie **A. K.**

skazanego z art. 148 § 1 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 6 listopada 2014 r.,

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 12 grudnia 2013 r.

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w K.

z dnia 28 czerwca 2013 r.

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego
rozpoznania w postępowaniu odwoławczym Sądowi
Apelacyjnemu.**

UZASADNIENIE

A. K. został oskarżony o to, że w dniu 11 listopada 2009 r. w K., działając w zamiarze pozbawienia życia Ł. L., zadał mu cios nożem w okolice szyi po stronie lewej, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci rany klutej w/w okolic ciała, penetrującej do śródpiersia, uszkadzającej naczynia żyłne kąta żylnego lewego, tętnicy szyjnej wspólnej i tchawicy, skutkującej wystąpieniem krwotoku zewnętrznego i wewnętrznego z masywnym zachłystywaniem się krwią do dróg oddechowych i mięszu płucnego, czego następstwem była śmierć pokrzywdzonego, tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

Pierwszy wyrok w tej sprawie wydał 13 maja 2011 r. Sąd Okręgowy w K. Uznał A. K. za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu, z tym ustaleniem, że zabójstwa pokrzywdzonego dokonał działając z zamiarem ewentualnym oraz w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczył, i przyjmując za podstawę prawną skazania art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k., na mocy tych przepisów, przy zastosowaniu art. 60 § 1 oraz § 6 pkt 2 k.k., wymierzył mu karę 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Po rozpoznaniu apelacji wniesionych na niekorzyść oskarżonego przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 22 listopada 2011 r. uchylił wyrok Sądu pierwszej instancji i sprawę przekazał temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W ponowionym procesie Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 28 czerwca 2013 r., sygn. akt [...], A. K. uznał za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu, z tym, że przyjął, iż działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia Ł. L., czym wyczerpał znamiona zbrodni z art. 148 § 1 k.k. i za to, na mocy tego przepisu, wymierzył mu karę 9 lat pozbawienia wolności.

Apelację od tego wyroku, zaskarżając go w całości, wniosła obrońca oskarżonego. Wyrokowi zarzuciła:

„1. Obrazę prawa materialnego, a to:

- art. 25 k.k., poprzez błędną wykładnię jego norm i przyjęcie, że nie można przyjmować działania w warunkach obrony koniecznej, jeżeli broniący uprzednio abstrakcyjnie przewidywał zagrożenie i posiadał narzędzie, które mogłoby służyć takiej obronie.

2. Obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a w szczególności:

- 1) art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, a w szczególności:
 - wyjaśnień oskarżonego, w szczególności w zakresie konsekwentnego zaprzeczania od pierwszego przesłuchania zamiarowi zabójstwa, jak i innych okoliczności zdarzenia, a to naruszenia nietykalności cielesnej oskarżonego przez pokrzywdzonego, realnego poczucia zagrożenia oskarżonego, sposobu zadania niecelowanego ciosu;
 - zeznań świadków L. L. i A. M., poprzez odmowę dania im wiary z powodu wybranych treści ze zmiennych zeznań K. S. oraz rozbieżności tych zeznań, które świadczą o braku ich ustalania i spontaniczności, a nie kierowania się przez świadków chęcią wyłączenia odpowiedzialności oskarżonego;
 - zeznań świadka K. S., którego Sąd I instancji pomimo licznych sprzeczności wewnętrznych uznał za wiarygodnego, opierając swe ustalenia nie tylko na tych twierdzeniach, przy których był konsekwentny;
- 2) art. 410 k.p.k. poprzez oparcie wyroku nie na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, w szczególności:
 - pominięcie treści opinii psychiatrycznych z badania oskarżonego, pomimo deklarowania, iż Sąd I instancji uznaje je za w pełni wartościowe i wolne od wad;
 - pominięcie wzrostu pokrzywdzonego, ubioru jego i świadka S., jak i zachowania tegoż świadka, który natarczywie również wpatrywał się w oskarżonego, panujących warunków atmosferycznych i pory nocnej w kontekście odbioru zachowania przez oskarżonego oraz okoliczności, iż pokrzywdzony miał się zbliżyć do oskarżonego na odległość daszka od czapki;
 - pominięcie, iż towarzyszące oskarżonemu dziewczyny też były przestraszone, a nie tylko sam oskarżony, które to poczucie Sąd I instancji starał się zdyskredytować;
- 3) art. 366 § 1 k.p.k. poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, to w szczególności pola widzenia świadka K. S., sposobu

wyciągnięcia przedmiotowego noża, kiedy to Sąd, dyskredytując wersję oskarżonego, dosyć ogólnie i abstrakcyjnie przyjmuje, iż ten w nieokreślony sposób trzymał nóż w rękawie i w niewiadomy sposób go wyciągnął, nie ustalając nawet, z którego rękawa;

4) art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. przez:

- brak w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyjaśnienia dokładnego mechanizmu zadania rany, jej dokładnego przebiegu, wzajemnego usytuowania uczestników zdarzenia;
- wybiórcze sięganie do zeznań K. S. i czynienie ustaleń w oparciu o nie przy jednoczesnej sprzeczności z nimi (którą ręką miał zadawać cios oskarżony);
- stosowanie licznych domniemań i rozumowań czysto spekulacyjnych, wobec których przeciwne tezy są nie mniej uprawnione;
- okoliczność, iż pokrzywdzony „zainicjował” całe zdarzenie w uzasadnieniu Sądu I instancji pojawia się jedynie w kontekście wymiaru kary, a nie oceny zachowania oskarżonego przez pryzmat obrony koniecznej;
- mieszanie przez Sąd I instancji sfery realnych zdarzeń z przeżyciami wewnętrznymi oskarżonego i jego autentyczną interpretacją okoliczności zdarzenia;

5) art. 442 § 3 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie całości wskazań Sądu Apelacyjnego zawartych w uzasadnieniu wyroku tegoż Sądu z dnia 22 listopada 2011 r. w zakresie konieczności rozważenia:

„czy zachowanie Ł. L. w krytycznym czasie stanowiło bezprawny zamach, o którym mowa w art. 25 § 1 k.k. rozumiany nie tylko jako zachowanie związane ze stosowaniem przymusu fizycznego stanowiącego potencjalne niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego, ale również jako zachowanie bierne bądź jedynie agresja słowna”

i niepoczynienie takich rozważań.

3. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku, polegający na:

- przyjęciu, że oskarżony nie słyszał gróźb od pokrzywdzonego;

- ustaleniu, że oskarżony nie odczuwał realnej obawy przed pokrzywdzonym, jego kolegą oraz nie uciekał w przeświadczeniu, iż jeszcze osoby trzecie mogą wyrządzić mu krzywdę;
- braku ustalenia, że pokrzywdzony naruszył nietykalność cielesną oskarżonego, zastępował mu drogę i stanowił realną groźbę użycia dalszej przemocy wobec oskarżonego;
- przyjęciu, iż od strony Ronda [...] nie było żadnych osób, które oskarżony mógł ocenić jako potencjalnych napastników;
- ustaleniu, że oskarżony z premedytacją celował dokładnie w to miejsce, w które trafił i miał świadomość wysoce prawdopodobnego skutku śmiertelnego, a nie celował w bark i godził się z ewentualnym zabójstwem pokrzywdzonego.”

Obrońca wniosła o:

„1. zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie w całości oskarżonego w oparciu o art. 25 § 1 k.k., ewentualnie art. 25 § 3 .k.;

2. wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary;

3. ewentualnie przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania”, zastrzegając, że nieuwzględnienie wniosków z pkt 1 i 3 czyniłoby aktualną konieczność zmiany kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu na art. 156 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k., wyeliminowanie z opisu czynu zamiaru (ewentualnego) zabójstwa i zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 12 grudnia 2013 r., sygn. akt [...], utrzymał w mocy zaskarżony wyrok oraz zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych należnych Skarbowi Państwa za postępowanie odwoławcze.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu drugiej instancji wniosła obrońca skazanego A. K. Zaskarżyła wyrok w całości, zarzucając rażącą obrazę przepisów postępowania, która miał wpływ na treść wyroku, a to:

- „1. art. 457 § 3 k.p.k. w związku z art. 433 § 2 k.p.k. poprzez nieodniesienie się przez Sąd II instancji do licznych konkretnych argumentów apelacji obrońcy, przede wszystkim:

- brakach stanu faktycznego przyjętego przez Sąd I instancji i ustaleniu, że oskarżony atakował nożem trzymając go prawą ręką, na podstawie zeznań świadka, który mówił o lewej ręce;
 - pominięcie argumentacji w zakresie zeznań kierowcy autobusu;
 - pominięcie argumentacji obrońcy w zakresie różnych zeznań K. S., dowolnego wybrania przez Sąd I instancji ich fragmentów i pominięcie wzajemnego usytuowania uczestników zdarzeń;
 - pominięcie uzasadnienia apelacji, w zakresie zeznań K. S., który relacjonował o jakichś słowach, które miały mieć sens, a nie brzmieć >z... Ci?<;
 - pominięcie argumentacji apelacji obrońcy, iż Sąd I instancji pominął, iż biegli psychiatrzy konsekwentnie twierdzili, iż oskarżony realnie odczuwał obawę o swoje bezpieczeństwo, zdrowie;
 - pominięcie uzasadnienia apelacji w zakresie oceny wiarygodności świadków A. M. i L. L.
2. art. 457 § 3 k.p.k. poprzez sprzeczność logiczną uzasadnienia polegającą na dyskredytowaniu wersji oskarżonego w oparciu o założenie, że nie podnosił ręki do góry, aby w kontekście czynności sprawczych i zamiaru oskarżonego przyjąć, iż rękę podnosił do góry;
 3. art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nielogiczny wywód w zakresie pierwszych wyjaśnień oskarżonego, jakoby miały nie korelować z późniejszymi wyjaśnieniami;
 4. obrazę prawa materialnego – art. 148 k.k. poprzez przyjęcie, iż zadanie jednego ciosu nożem w górną część tułowia nosi znamiona zabijania i dokonanie takiej oceny z perspektywy konkretnego obrażenia, które do takiego skutku musiało prowadzić;
 5. obrazę art. 25 k.k. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że w każdym razie natarczywe patrzenie w oczy po złowrogim rozpoznaniu jako mieszkańca niewłaściwego osiedla, stanięcie bezpośrednio przed oskarżonym i wyczekiwanie na jego reakcję nie może być uznane za bezprawny i bezpośredni zamach, a przewidywanie przez oskarżonego

możliwości zaczepienia i przygotowanie narzędzia do obrony wyklucza działanie w warunkach obrony koniecznej”.

Obrońca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

Prokurator Prokuratury Apelacyjnej w odpowiedzi na kasację wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej i stanowisko to podtrzymał na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Generalnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Chociaż nie wszystkie podniesione w kasacji zarzuty były trafne, należało podzielić zaprezentowany przez skarżącą pogląd o konieczności uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi odwoławczemu. W toku przeprowadzonego postępowania Sąd ten zbyt powierzchownie odniósł się bowiem do części zarzutów zawartych we wniesionej apelacji, zaś aprobując bez zastrzeżeń wyrok wydany przez Sąd pierwszej instancji oraz przedstawioną na jego poparcie argumentację nie dostrzegł, że odnośnie do niektórych istotnych zagadnień nie jest ona w pełni klarowna i przekonująca.

Nie ulega wątpliwości, że kluczowe dla prawidłowej prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego jest rozstrzygnięcie, czy zachodzą warunki dla postrzegania go w aspekcie obrony koniecznej, również z uwzględnieniem możliwości przekroczenia jej granic. Prawie wszystkie zarzuty podniesione tak w zwykłym, jak i nadzwyczajnym środку zaskarżenia, choćby ich sformułowanie nie było dość precyzyjne, trzeba postrzegać, zwłaszcza w aspekcie przepisu art. 118 § 1 k.p.k., jako zmierzające do wykazania, że nie jest prawidłowy pogląd sądów orzekających o braku warunków do przyjęcia, że zachowanie oskarżonego należy postrzegać jako odpowiadające normie art. 25 § 1, względnie § 2 k.k.

Dokonanie tej oceny wydaje się nie być łatwe, o czym świadczą orzeczenia wydane przez Sąd *meriti*. Pierwsze z nich opierało się na ustaleniu, że A. K. odpierał skierowany wobec niego bezpośredni, bezprawny zamach, jednak zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, przez co, ekscesem intensywnym, przekroczył granice obrony koniecznej. Drugie orzeczenie negowało działanie oskarżonego w obronie koniecznej, jak i przekroczenie przez niego granic tej obrony, zaś określone zachowanie

pokrzywdzonego Sąd uwzględnił jedynie jako okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary (celowe będzie wspomnieć, że prowadząc w tym względzie rozważania, nieprawidłowo jako okoliczność obciążającą potraktował fakt śmierci pokrzywdzonego, tj. znanie przypisanego oskarżonemu przestępstwa). Powinnością Sądu Apelacyjnego było jednak dostrzeżenie, w kontekście treści wniesionej przez obrońcę apelacji, że Sąd orzekający w pierwszej instancji ważne elementy rzutujące na ocenę zdarzenia przedstawił i zinterpretował w sposób nasuwający wątpliwości.

Zakwestionować można już pierwsze, zasadnicze założenie przyjęte przez Sąd Okręgowy, zaaprobowane przez Sąd drugiej instancji (s. 20-21 uzasadnienia tego Sądu), że „aby można mówić o działaniu A. K. w warunkach obrony koniecznej, niezbędne byłoby ustalenie, że faktycznie działał on pod wpływem obawy o bezpieczeństwo swoje lub kogoś innego, np. swoich koleżanek i odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na siebie lub – w realiach sprawy – na L. L. lub A. M.” (s. 31 uzasadnienia SO). Założenie to jest przynajmniej nieprecyzyjne; w świetle art. 25 § 1 k.k. wystarczającym warunkiem uznania, że oskarżony działał w obronie koniecznej byłoby jedynie ustalenie, że świadomy zaistnienia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na siebie lub inne osoby, zamach ten odpierał, stosując sposób obrony współmierny do jego niebezpieczeństwa. Nie byłoby natomiast konieczne ustalenie, że działał pod wpływem obawy o czyjekolwiek bezpieczeństwo, chociaż wypada zgodzić się, że w sytuacji typowej taka obawa u podejmującego obronę występuje. Element obawy, czy strachu może być natomiast istotny w razie ustalenia, że sprawca przekroczył granice obrony koniecznej, skoro do tej okoliczności wprost nawiązuje art. 25 § 3 k.k. Jedynie na marginesie można odnotować, że treść tego przepisu zdaje się wskazywać, iż może być on stosowany w razie przekroczenia przez sprawcę granic obrony koniecznej w ramach ekscesu intensywnego, a w razie ekscesu ekstensywnego – w wypadku obrony spóźnionej (*defensio subsequens*).

Rozważania Sądu *a quo* co do tego, czy oskarżony odczuwał obawę o bezpieczeństwo własne lub towarzyszących mu osób oraz obszernie wywody obrońcy, zmierzające do wykazania, że tak właśnie było, trzeba jednak uznać za niepozbawione znaczenia, bowiem ta okoliczność rzutuje na odtworzenie procesu

motywacyjnego oskarżonego. Uznanie, że wspomnianą obawę A. K. odczuwał, prowadziłyby bowiem do wniosku, że zachowanie pokrzywdzonego (ewentualnie też towarzyszącego mu K. S.) postrzegał jako tożsamy z zamachem, względnie jako realne zagrożenie fizyczną napaścią. W razie odrzucenia tezy, że zachowanie pokrzywdzonego było bezpośrednim zamachem, dalsze rozważania powinny zmierzać do ustalenia, czy oskarżony miał powody by uznać, iż zamach taki grozi mu w najbliższej przyszłości, a zadając pokrzywdzonemu uderzenie nożem chciał do niego nie dopuścić. Nietrudno dostrzec, że w takim wypadku aktualizowałoby się zagadnienie przekroczenia granic obrony koniecznej, jednak w ramach ekscesu ekstensywnego, przyjmującego postać obrony przedwczesnej (*defensio antecedens*). Nader wyraźnie na potrzebę zbadania zdarzenia również przy uwzględnieniu tej konstrukcji prawnej, aprobowanej, chociaż niekiedy z wątpliwościami, w doktrynie i orzecznictwie (zob. M. Szafraniec, Przekroczenie granic obrony koniecznej w polskim prawie karnym, Zakamycze 2004, s. 106–110, 153–159), wskazał Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 22 listopada 2011 r., przypominając, że „eksces ekstensywny występuje nie tylko w sytuacji, w której działania obronne były podejmowane w czasie, gdy napastnik już nie kontynuował zamachu, ale także w wypadku, gdy przyszły atakowany w sposób nieuzasadniony wyprzedził zamach” (k. 1029 akt sprawy).

Sąd Okręgowy w sposób jednoznaczny nie wskazał, jak ocenia postrzeganie sytuacji przez oskarżonego, w szczególności czy bezpośrednio przed uderzeniem pokrzywdzonego nożem odczuwał obawę przed fizyczną napaścią oraz czy niebezpieczeństwo takiej napaści było realne. Co prawda z twierdzenia, iż „jest co najmniej wątpliwe”, że oskarżony działał pod wpływem obawy o bezpieczeństwo swoje lub koleżanek i odpierał bezpośredni i bezprawny zamach (s. 31 uzasadnienia) zdaje się wynikać, że Sąd podał w wątpliwość tak odpieranie zamachu, jak i odczuwanie przez A. K. wspomnianej obawy (inną kwestią jest, że odnośnie do zagadnień istotnych, w tym tak ważnego, jak odpieranie zamachu, wszystkie sformułowania powinny wskazywać na poczynienie ustaleń pewnych, a nie sygnalizować wątpliwości), jednak dalszy wywód kwestię tę pomija. Ogranicza się bowiem do wykazania, że „nie ma mowy o odpieraniu jakiegokolwiek zamachu”, a to z tego względu, że nie zasługiwały na wiarę wyjaśnienia oskarżonego w tej

części, gdy twierdził, że na zawołanie K. S. biegła w jego kierunku grupa mężczyzn, na widok której miał „spanikować”. Nasuwa zatem zastrzeżenia stanowcze twierdzenie Sądu Apelacyjnego, iż „zasadnie Sąd *meriti* przyjął, że oskarżony nie odczuwał realnej obawy przed pokrzywdzonym, jego kolegą (...)” oraz że to stanowisko było oparte na obszernej analizie dowodów. Jedynie hipotetycznie można przyjąć, że skoro oskarżony podał, iż przestraszył się nadbiegających mężczyzn, których w rzeczywistości nie było, to Sąd doszedł do przekonania, że i nieprawdziwe jest też jego twierdzenie, iż doznał uczucia strachu. Wydaje się, że w ten sposób rozumował też Sąd odwoławczy (zob. s. 21 uzasadnienia). Byłoby to jednak wnioskowanie dalece uproszczone, trzeba bowiem zwrócić uwagę, że Sąd pierwszej instancji kilkakrotnie, jednak nie tłumacząc, jak je interpretuje, wskazywał na okoliczności, które nie sposób uznać za pozbawione znaczenia. W szczególności odnotował, że:

- oskarżony znalazł się na „niewłaściwym”, z punktu widzenia swoich sympatii klubowych, osiedlu, a wcześniej z powodu tych sympatii został kilkakrotnie pobity (s. 29 uzasadnienia);
- zachowanie pokrzywdzonego polegało na „napastliwym w swej wymowie podejściu do oskarżonego” i należy je ocenić „jednoznacznie negatywnie” (s. 25);
- pokrzywdzony „znajdował się w sytuacji konfrontacyjnej” z oskarżonym (s. 14), miał miejsce „konflikt” między nimi (s. 39), a „cała sytuacja była niewątpliwie dynamiczna” (s. 34);
- „oskarżony i jego koleżanki z całą pewnością znajdowali się w stresie” (s. 20), „oskarżony działał z pewnością w stresie” (s. 34);
- oskarżony zadał cios „pod oczywistym wpływem emocji” (s. 33).

Zarazem jednak Sąd orzekający nie uznał za potrzebne wyjaśnić, jaka była natura stresu i emocji zaistniałych u oskarżonego, czym były spowodowane, zaś Sąd *ad quem* przeszedł nad tym do porządku, powtarzając, że zadał on cios pod wpływem emocji (s. 12 uzasadnienia). Ewentualne wykazanie, że u podłoża wspomnianych odczuć oskarżonego nie leżała obawa przed fizyczną agresją ze strony obu mężczyzn, z pewnością wymagało przeprowadzenia pogłębionej analizy, uwzględniającej cały kontekst sytuacyjny. W jej ramach nie można by

pominąć wypowiedzi A. K., który wyjaśnił, że bał się nie tylko „tych, którzy biegli w naszą stronę”, ale też „tego chłopaka” (k. 144 akt sprawy), jak też zeznań uznanego za wiarygodnego świadka S. Wskazał on m.in., że mężczyźni stali bardzo blisko siebie, prawie stykając się głowami (wypada przyjąć, że to pokrzywdzony podszedł tak blisko do A. K.) i patrzyli sobie w oczy, a on też podszedł i patrzył oskarżonemu w oczy (k. 137) oraz że „dziewczyny (...) mówiły nam abyśmy go zostawili” (k. 256). Ta wypowiedź kobiet może świadczyć, że zachowanie pokrzywdzonego i jego kolegi postrzegały jako potencjalnie dla oskarżonego niebezpieczne.

Sąd Apelacyjny, podkreślając, że zebrane dowody świadczą, iż oskarżony nie odczuwał obawy przed Ł. L., szczególną wagę, bo dwukrotnie je przytaczając (s. 9 i 21 uzasadnienia), nadał tym wyjaśnieniom oskarżonego, w których powiedział, cyt. „ja właściwie nie wiem dlaczego się tak zachowałem (...) to była chwila, spanikowałem i tak zrobiłem (...) teraz sobie tak myślę, że może ze strony tego chłopaka to nie było jakiegoś takiego zagrożenia (...) naprawdę nie wiem, dlaczego nie odepchnąłem tego chłopaka, tylko go uderzyłem nożem”. Zgłoszone przez obrońcę w części motywacyjnej kasacji zastrzeżenia odnośnie do interpretacji tej wypowiedzi są zasadne. W szczególności skarżąca trafnie wskazała, że poczyniona z dystansu czasowego refleksja oskarżonego na temat zdarzenia nie powinna determinować ustaleń w zakresie postrzegania przez niego sytuacji w chwili jej zaistnienia, kiedy to, jak ustalono, pozostawał w stresie i pod wpływem emocji. Trzeba się również zgodzić z obrońcą, że skoro w przytoczonej wypowiedzi oskarżony tłumaczył swoje zachowanie „spanikowaniem”, to Sąd *ad quem* niesłusznie uznał ją jako jednoznacznie świadczącą, iż „A. K. nie odczuwał realnej obawy przed Ł. L.”

Wcześniej wspomniano jednak, że dla prawno-karnej oceny zachowania oskarżonego ma znaczenie nie tyle ustalenie, czy odczuwał on obawę o swoje bezpieczeństwo, ile ustalenie, czy zachowanie pokrzywdzonego należy traktować jako zamach już zaistniały lub dające podstawy do przyjęcia, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo przeprowadzenia zamachu w najbliższej przyszłości oraz jak sytuację postrzegał oskarżony. Pierwszą ewentualność – zamachu już rozpoczętego – sądy obu instancji odrzuciły i nie ma powodów by uznać, że zasadny jest pogląd obrońcy, iż doszło w ten sposób do obrazy art. 25 k.k. (wypada

przyjąć, że skarżąca miała na myśli art. 25 § 1 k.k.). Istotnie, zbyt daleko idące byłoby przyjęcie, że bezpośrednim zamachem ze strony pokrzywdzonego było bliskie podejście do oskarżonego i patrzenie mu w oczy, i w tym względzie stanowisko Sądu odwoławczego nie nasuwa zastrzeżeń. Natomiast druga ewentualność – czy realne było, że za chwilę pokrzywdzony zaatakuje oskarżonego – której rozważenie, przy uwzględnieniu możliwości zaistnienia ekscesu ekstensywnego, zalecał, ja wspomniano, Sąd Apelacyjny orzekający w sprawie po raz pierwszy, znalazła się poza polem widzenia sądów obu instancji. W takim razie nie można zgodzić się z poglądem Sądu *ad quem*, że „Sąd orzekający w swoich rozważaniach uwzględnił całość wskazań Sądu Apelacyjnego, zawartych w uzasadnieniu poprzedniego wyroku w niniejszej sprawie (...), w szczególności dokonano wnikliwej analizy problemu obrony koniecznej”. Chociaż i w apelacji zagadnienie ekscesu ekstensywnego nie było eksponowane, to nie ulega wątpliwości, że w sytuacji, gdy skarżąca dążyła do wykazania, iż nie jest prawidłowe postrzeganie zachowania oskarżonego jako niemającego żadnych cech działania obronnego, Sąd Apelacyjny powinien zwrócić uwagę i na tę okoliczność. Niewątpliwie, mają tu znaczenie przytoczone wcześniej spostrzeżenia Sądu *a quo*, w tym zwłaszcza ustalenie, że pomiędzy mężczyznami zaistniał konflikt, a pokrzywdzony po „napastliwym w swej wymowie podejściu do oskarżonego” znajdował się z nim „w sytuacji konfrontacyjnej”. W takim jednak razie, co Sąd odwoławczy pominął, niezbędne było bliższe wyjaśnienie, co należy przez te określenia rozumieć, zwłaszcza, czy okoliczność, że mężczyźni znajdowali się w sytuacji konfrontacyjnej może uzasadniać wniosek, iż zachodziło znaczne prawdopodobieństwo, że oskarżony zaraz zostanie zaatakowany. W razie udzielenia pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, w dalszej kolejności wypadałoby rozważyć, czy zadanie przez oskarżonego ciosu nożem może być postrzegane jako zachowanie wyprzedzające spodziewany ze strony pokrzywdzonego atak, co nie wyklucza też przyjęcia, że zachowanie to było zarazem za daleko idące pod względem zastosowanego sposobu obrony.

Nieprzeprowadzenie stosownej w tym względzie analizy każe przyjąć, że zagadnienie odpowiedzialności karnej oskarżonego nie zostało w sposób wyczerpujący wyjaśnione przez Sąd pierwszej instancji, zwłaszcza w aspekcie

defensio antecedens, wobec czego przedwczesne jest stanowcze twierdzenie tego Sądu, iż „zadanie ciosu nożem w pokrzywdzonego, nie było żadną akcją obronną, a po prostu zaplanowaną wcześniej odpowiedzią na zamach, którego oskarżony się po prostu na tym osiedlu spodziewał” (s. 32-33 uzasadnienia). Cytowane zdanie skłania nadto do poczynienia kilku uwag. Pierwszej, że Sąd Okręgowy nie wykazał konsekwencji, odrzucając możliwość potraktowania zachowania oskarżonego jako akcji obronnej, przy jednoczesnym uznaniu, że zachowanie to było „odpowiedzią na zamach”, co zdaje się sugerować, że zamach jednak zaistniał. Drugiej, że zaplanowanie odpowiedzi na spodziewany zamach, w tym nawet zaopatrzenie się w określone narzędzie, nie wyklucza możliwości uznania, iż zachowanie to miało cechy akcji obronnej, zwłaszcza że Sąd zauważył, że „oczywiste jest, iż A. K. nie planował zaatakowania akurat A. K. (oczywisty błąd w tekście; powinno być – Ł. L.), skoro ten pojawił się na przystanku przypadkowo” (s. 33–34 uzasadnienia). Wreszcie, że poczynienie wzmianki, iż oskarżony spodziewał się zamachu, obligowało Sąd *meriti* do należytego rozważenia, czy owo hipotetyczne niebezpieczeństwo zamachu nie skonkretyzowało się, obiektywnie i w odczuciu oskarżonego, w zachowaniu pokrzywdzonego i jego kolegi. Podobnie Sąd odwoławczy, stojąc na stanowisku, że „zadanie ciosu nożem w pokrzywdzonego, nie było żadną akcją obronną, a po prostu zaplanowaną wcześniej odpowiedzią na zaczepkę, której oskarżony się spodziewał” (s. 22 uzasadnienia), nie rozważył, czy zaczepka, do której oskarżony nie dał żadnego powodu, nie uprawniała go do wnioskania, że za chwilę stanie się przedmiotem dalej idącej agresji. Bez tego przedwczesne było wykluczenie możliwości postrzegania zachowania jako obronnego, przy pominięciu, że w grę może też wchodzić naruszenie korelacji czasowej między zamachem i obroną.

Nierozważenie istotnych aspektów przedmiotowego zdarzenia przez Sąd *meriti* oraz, mimo to, uznanie przez Sąd odwoławczy wydanego w pierwszej instancji orzeczenia za całkowicie prawidłowe, nadto zaprezentowanie przez ten Sąd własnych uwag i ocen, które z przyczyn wyżej przedstawionych nasuwają zastrzeżenia, przemawiało za uchyleniem zaskarżonego kasacją wyroku i przekazaniem sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, który uwzględni uwagi zawarte w niniejszym uzasadnieniu. Przy kompletności zebranych

dowodów nie jawiło się natomiast jako bezwzględnie konieczne przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, po uchyleniu również wydanego przezeń wyroku.

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie zgodne z wnioskiem kasacji, chociaż podniesione w tej skardze zarzuty w większości nie wykazywały w sposób celny zaistniałych rażących naruszeń prawa, mogących mieć istotny wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). Analiza całej kasacji, zatem i jej części motywacyjnej, pozwalała jednak przyjąć, przy uwzględnieniu art. 118 § 1 k.p.k., że skarżąca sygnalizowała nierozważenie przez sądy orzekające całokształtu zagadnień związanych z kwestią obrony koniecznej, co rzeczywiście znalazło potwierdzenie. W tym stanie rzeczy przepis art. 436 k.p.k. pozwala odstąpić od szczegółowego rozważania zasadności wszystkich zarzutów podniesionych w kasacji. Można jednak zauważyć, że obrońca, co wcześniej nadmieniono, zasadnie sygnalizowała zastrzeżenia co do interpretacji przez Sąd *ad quem* niektórych wyjaśnień oskarżonego, czy uproszczone podejście, z pominięciem spostrzeżeń biegłych psychiatrów, do kwestii ewentualnego odczuwania przez oskarżonego obawy o swoje bezpieczeństwo. Natomiast nie znalazł potwierdzenia, co również wcześniej wspomniano, zarzut obrazy art. 25 k.k., który, podobnie jak zarzut obrazy art. 148 k.k., odnosi się raczej do orzeczenia Sądu pierwszej instancji, przy czym pierwszy z wymienionych zarzutów był już podniesiony w apelacji, chociaż w innym nieco ujęciu niż w kasacji. Z kolei zagadnienie podniesione w zarzucie sygnalizującym obrazę art. 148 k.k. lokuje się nie w sferze prawa materialnego, ale ustaleń faktycznych. Jest bowiem oczywiste, że od tych ustaleń, w tym zwłaszcza dotyczących strony podmiotowej, zależy kwalifikacja prawna czynu, polegającego na „zadaniu jednego ciosu nożem ogólnie w górną część tułowia”.

Kierując się przedstawionymi względami, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku.